

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Floryana m. i Moniki.  
Jutro: Piusa V.  
Pojutrze: Jana w Oleju i Bened.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 26 zach. 7 28.  
Jutro: » » 4 24 « 7 30.  
Pojutrze: » 4 22 « 7 32.

## „Straż“.

Pod taką nazwą zawiązało się w Poznaniu zeszłego piątku nowe Towarzystwo polskie, mające na celu »ochronę spraw ekonomicznych i społecznych«. Zebranie w celu utworzenia tego Towarzystwa zwołał p. Józef Kościelski. Przybyło około 60 osób, między temi kilku posłów polskich. Zebrani zgodzili się na założenie Towarzystwa »Straż«, które ma następujące ustawy.

### § 1.

Siedzibą Towarzystwa »Straż« jest Poznań.

### § 2.

Celem Tow. jest ochrona spraw ekonomicznych, społecznych i obywatelskich przez

- a) zbieranie i zużytkowanie materiału do poznania odnośnych stosunków w kraju.
- b) wzajemna pomoc materialna i duchowa.
- c) obrona praw obywatelskich.

### § 3.

Na czele »Straży« stoi Główny Zarząd składający się z 21 członków. Najmniej 12 członków Głównego Zarządu winno mieszkać w Poznaniu. Członków Głównego Zarządu wybiera się na lat trzy. Z Głównego Zarządu występuje na corocznem walnem zebraniu, które odbyć się winno najpóźniej do końca kwietnia, siedmiu członków. W pierwszych dwóch latach rozstrzyga los. Powtórny wybór dozwolony. Uchwały Głównego Zarządu zapadają większością głosów. Do uchwał G. Zarządu potrzebna jest obecność siedmiu członków.

### § 4.

»Straż« utrzymuje swoje stałe biuro, w którym udziela informacji oraz składa materiały potrzebny do osiągnięcia celu, wyrażonego w § 2. Biurem kieruje wydział z trzech członków, wybrany z łona Głównego Zarządu.

### § 5.

Główny Zarząd wybiera specjalne komisje z prawem kooptacji.

### § 6.

Członków przyjmuje Główny Zarząd i wyklucza bez podawania powodów.

### § 7.

Składka roczna wynosi najmniej 1 mk.

### § 8.

W razie rozwiązania Towarzystwa »Straż« majątek Towarzystwa przechodzi wedle uznania G. Zarządu na Towarzystwo o celach pokrewnych.

Po przyjęciu ustaw i zgłoszeniu się na członki wybrano następujący Zarząd:

J. Kościelski, Grochowski, dr. Kubacki, ks. Zdzisław Czartoryski, dr. Rydlewski, M. Kaniasty, dr. Dziembowski, dr. Mieczkowski, Stefan Cegielski, Stan. Pfizner, Witold Brodnicki, radca Mizerski, dr. Gantkowski, dr. Niegolewski, dr. Skarzyński.

Wybranemu Zarządowi walne zebranie poleciło przybrać resztę 6 członków.

Nowe Towarzystwo witamy z szczerą radością, w tej nadziei, że rozciągnie ono swoją działalność i na Prusy Wschodnie z Warmią, gdzie mimo krzyku hakatystów,

ze szerzy się tu »wielkopolska agitacja«, z sprawą polską stoi bardzo kruchą, a nikt nie pospieszy z radą i pomocą. Nowe Towarzystwo miałoby tu obszerne i wdzięczne pole dla swej pracy.

## Zniesienie ograniczeń religijnych w Rosyi.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych zawiadomił wszystkich gubernatorów, że na zasadzie ukazu carskiego z dnia 26-go grudnia r. z. zamierza zaproponować Radzie państwa zmiany ustawy, dotyczącej Kościoła katolickiego. Zmiany te mają być następujące:

Przy budowie kościołów, kaplic i ołtarzy ma być zniesione dotychczasowe odwoływanie się do dycezalnej władzy prawosławnej. Proboszczowie w 10 guberniach Królestwa, w 9 zachodnich i w gubernii kurlandzkiej będą mianowani lub przenieszeni z parafii do parafii przez swoich zwolenników za zgodą gubernatora, przy czem nieotrzymywanie odpowiedzi od tegoż w przeciągu miesiąca ma być uważane za aprobatę. § 147 ustawy w obcych wyznaniach, określający porządek czasowego mianowania proboszczów, ma być rozszerzony na wszystkie miejscowości cesarstwa. Przy mianowaniu wikaryuszów także w powiatach z ludnością unicką władza duchowna ma się zapytywać generał-gubernatora o zdanie tylko w wypadkach, w których kandydat na wikaryusza zajmuje to stanowisko po raz pierwszy. Przejazdy osób duchownych wyznania katolickiego (z wyjątkiem zakonników) poddane jedynie rozporządzeniom władzy dycezalnej i ogólnym przepisom dla osób świeckich.

Za wykroczenia duchownych katolickich mają być nakładane trzy rodzaje kary: przeniesienie do innych parafii, usunięcie z obowiązków i zamknięcie w klasztorze. Karę ma poprzedzać tłumaczenie się winnego i wydanie opinii przez władzę dycezalną.

Dalsze zmiany dotyczą częściowego zniesienia ograniczeń jakim podlegały procesy, pogrzeby, stawianie krzyżów i zakładanie bractw kościelnych. Co się tyczy krzyżów, potrzebna ma być tylko zgoda gubernatora na tekst napisu i rysunek. Duchownym poddanym rosyjskim, którzy studia ukończyli za granicą, ma i nadal być zabronione wykonywanie obowiązków duchownych.

Wszystkie inne przepisy, krępujące wolność wyznania wiary katolickiej, nie wskazane przez prawo, rozporządzenia od jakiegokolwiek władzy pochodzące, zostają zniesione. W szczególności zaś ulegają natychmiastowemu skasowaniu wszystkie rozporządzenia administracyjne o podróżowaniu księży.

## Sila zbrojna państwa niemieckiego.

Wiadomo, iż parlament — dzięki ule-

głości partii centrowej — zgodził się na powiększenie armii niemieckiej, a odnośna uchwała została już ogłoszona w gazecie urzędowej »Reichsanzeiger«.

Wedle nowej ustawy liczba wojska w Niemczech od 1 kwietnia 1905 r. ma być podwyższoną stopniowo, to jest z roku na rok, w ten sposób, że w roku 1909 osiągnie 504,665 szeregowców i gefrajtrów, a w roku następnym nawet 505,839.

Wtedy liczyć będzie armia niemiecka w czasie pokoju:

633 bataliony piechoty, 510 szwadronów kawalerii, 574 baterie polnej artylerii, 40 bataliony pieszej artylerii, 29 batalionów pionierów, 12 batalionów kolejowych i 23 bataliony trenu.

Na poszczególne państwa, należące do związku niemieckiego, przypada z tej olbrzymiej liczby: na Prusy i księstwo należące do państwa pruskiego 329,979 chłopów, na Bawaryę 55,424, na Saksonię 37,711, na Wyrtembergię 19,725. W ustawie zastrzeżono, że gdyby Wyrtembergia nie mogła dostarczyć wyznaczonej powyżej liczby, — natenczas uzupełnią tę liczbę Prusy.

Za przykładem Niemiec idą naturalnie i inne państwa europejskie, aby zapewnić światu rzekomo trwały pokój. Na tem jeszcze nie koniec, bo jedno państwo będzie się starało prześcignąć drugie w zbrojeniu i powiększaniu armii, a prędzej to nie ustanie, dopóki nie zabraknie nie tylko pieniędzy, ale i ludzi.

## Rozruchy w Królestwie i w Rosyi.

Krew się polala znowu w Warszawie w poniedziałek, 1-go maja. Dzień ten jest niby »świętem« socjalistów, a robotnicy warszawscy przez socjalistów podburzeni, postanowili w tym dniu po południu urządzić publiczny pochód przez miasto. Około godziny 2-giej zgromadziło się też na placu Witkowskiego około 5 tysięcy robotników z rodzinami, niosąc czerwone chorągwie i śpiewając pieśni rewolucyjne. Wojsko dało ognia do tłumów. Padło **zabitych 31** i 15 raniono. Nadto policja uprzątnęła 60 zabitych i rannych i aresztowała 50 osób. W ulicy Jerozolimskiej przyszło również do starcia pomiędzy wojskiem a tłumami. **25 robotników zostało zabitych, 20 rannych.** Miasto całe było wieczorem jak wymarłe, wszystkie sklepy pozamykano.

O godzinie 9 wieczorem rzucono w pobliżu dworca kolei wiedeńsko-warszawskiej bombę na przejeżdżający patrol kozacki. Bomba zraniła ciężko jednego policyanta i 3 kozaków, nadto 6 przechodniów, między niemi 3 kobiety.

Na przedmieściu Pradze tłum uderzył na sklepy z wódką. Wojsko wystrzeliło do niego dwa razy. 3 osoby są zabite, dwaj ranni. Mówią, że od bomby, rzuconej w pobliżu dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, zginęło około 20 osób.

W Kałsżu usiłował tłum podczas procesji urządzić demonstrację. Robotnicy rzucili się na policję i na żandarmów i rozbroili

ich. Patrol dragonów przywitany został gradem kamieni i wystrzałami. Dopiero gdy nadjechał cały szwadron udało mu się tłum rozprościć. Jedna kobieta jest zabita.

W Łodzi rzucono w poniedziałek na ulicy Aleksandra bombę, która jednak nie wyrządziła ciężkich szkód. Dragoni dali salwę do domu, z którego bombę rzucono, przyczem zasurzelili 4 osoby.

Liczba strejkujących robotników dochodzi do 75,000.

W Odesie rozpuszczono wieści, że pewna osoba przysłała z Petersburga 10,000 rubli dla rozdania pomiędzy rodziny żołnierzy wysłanych na Daleki Wschód. Z tego powodu żony wysłanych zebrały się 26 kwietnia w zarządzie miejskim, domagając się pieniędzy, a dla przyspieszenia akcji wyłamały drzwi, porozbijaly okna i rozpoczęły bombardowanie urzędu kamieniami. Zaburzenia przybrały tak groźny charakter, że prezydent miasta, jako przewodniczący komitetu pomocy dla rodzin żołnierzy wezwanych do wojska, zmuszony był dla uspokojenia tłumy rozdać znaczną kwotę pieniędzy z kapitałów zapasowych.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Pomimo wieści, według których część przynajmniej floty japońskiej widzieć miano w kilku miejscach południowego morza Chińskiego, co zapowiadałoby rychłe spotkanie się obu flot nieprzyjacielskich — w europejskich kołach wojskowych zaczyna przeważać mniemanie, że walna bitwa morska stoczona zostanie na morzu Japońskim, lub w cieśninie Koreańskiej, a więc dopiero za jakie 10 do 14 dni, gdyż rychlej flota rosyjska tam dopłynąć nie zdoła. Za słuszością tego przypuszczenia przemawia — jak się zdaje — wieść, że część floty japońskiej znajduje się w pobliżu wyspy Tsutsuma, położonej w środku cieśniny koreańskiej, a także ta okoliczność, że Japończycy, gdyby zamierzali rychlej podjąć czynność zaczepną, byłiby to zapewne już uczynili, a nie czekali, aż flota Roźdiestwieńskiego połączy się z eskadrą Nebogatowa. Przyczyny, dla których admirał japoński Togo nie stara się przeszkodzić temu połączeniu, lecz pragnie odroczyć rozstrzy-

## Czarne dusze.

(Dzieje się we Francji).

(Ciąg dalszy).

Zalobnik grzecznie podziękował, a dzieląc się pieniędzmi z kolegami, dodał po cichu: — Ten napewno będzie spadkobiercą zmarłego wuja.

Furgon potoczył się w kierunku placu Saint Sulpice i ulicy Bonaparte, ustapiwszy miejsca przed pałacem powozowi, oczekującemu na baronową i Filipa. Wsiadli oboje do niego. Brama za nimi się zamknęła.

— Gdzież jedziemy, zapytała baronowa syna?

— Powóz odwiezie cię do domu, moja matko.

— Cóż zamýślasz teraz uczynić mój synu?

— Wszak wiesz dobrze moja matko?

— Przyjalesz zatem Juliana Vandama na współnika?

— Tak jest.

— Wszystkie środki przedsięwzięte?

— Nie pominalem najdrobniejszego szczegółu.

— Nie obawiasz się niczego?

— Niczego, moja matko, a choćbym się miał czegoś obawiać, zawsze to stawka warta zaryzykowania. Położenie nasze jest nie do zniesienia. Matko, musimy być bogaci... Majątek wuja musi do nas należeć... Wszystko zrobię, aby przyjść w jego posiadanie... Przysięgam, że nie dam go sobie nikomu odebrać?

— Dobrze mój synu mówisz, zwierzę ci się jednak, że jedna rzecz mnie niepokoi a nawet przeraża? Oto zaufanie, jakie pokładasz w tym Vandamie. Pamiętaj, że roznisz go swoim spółnikiem.

gającą walkę, mogą być najrozmaitsze. Być może, że głównym powodem jest zamiar oparcia akcji floty japońskiej na najpewniejszej podstawie, t. j. na bliskości portów ojczystych, być może, że Japończycy liczą na to, iż dalsza długa jazda wśród trudności zaopatrywania się w węgiel i bezustannej gotowości do walki znów znacznie osłabi zdolność bojową floty rosyjskiej i załogi; lecz są to tylko domysły i przypuszczenia, które mogą być trafne, ale i mylne.

Ostatnie telegramy donoszą, że flota Roźdiestwieńskiego wypłynęła w kierunku południowym ku wyspom Filipińskim, aby w ten sposób przez Ocean Spokojny dotrzeć Władywostoku. Czy tylko Japończycy na to pozwolą?

Z Mandzuryi raportuje generał Liniewicz z dnia 29 kwietnia, że dnia 23 go b. m. dwa oddziały rosyjskie zaczęły Japończyków w pobliżu miasta Tunkhusian, wyparły go z kolei z pięciu stanowisk i zajęły w końcu Tunkhusian.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Skarb narodowy hakatystów nie może znaleźć w rzeszy niemieckiej poparcia. Szumne odezwy rozrzucone po całych Niemczech aby je zmobilizować przeciw Polakom na Wschodzie, wystawiły hecę hakatystów na pośmiewisko. W całej Rzeszy zebrano dotąd 5 tysięcy marek, dosłownie tyle, nie więcej, na zażegnanie »polskiego niebezpieczeństwa«. I taką marną sumą, piszą niektóre nieuprzedzone gazety niemieckie, chcą hakatysty ratować wschodnie granice Rzeszy!

— **Na Krecie** rozpoczął się krwawy taniec, ponieważ mocarstwa zagraniczne nie zgodziły się na przyłączenie Krety do Grecji. W miejscowości Wukolia przyszło do walki pomiędzy 50 żandarmami a oddziałem powstańców. Trzech powstańców padło truppen, sześciu odniosło rany, czterem brakuje (!). Mieszkańcy wsi podpalił budynek policyjny. W sąsiednich wsiach ludność również chwytła za broń.

— **Anglia.** Z Londynu donoszą, iż w sprawie zatargu marokańskiego między Francją a Niemcami Anglia stanęła stano-

— Czemu, przecież to człowiek zręczny, przebiegły, na którego mogą liczyć śmiało. Wspólnika mieć muszę, pocóż innego szukać.

— Pamiętaj jednak synu, że cię może zdradzić?

— Tego nie robi, własny interes na to nie powoli.

— Teraz, ale oto ten sam interes może mu to później nakazać. Dziś tego nie robi, ale później.

— Moja matko nie trwóż się. Jest to niepotrzebna bojaźń. Jestem dosyć ostrożny i roztropny, abym nie przewidział, jakie sceny wiaść mogą obrót. Wracaj teraz do siebie matko i bądź spokojną.

Powóz stanął w tej chwili na ulicy Assas, gdzie mieszkał Filip.

— Przyjdę po ciebie jutro rano, matko. Pojedziemy razem do Compiègne rannym pociągiem.

— Dobrze mój synu, tylko bądź rozsądny.

Filip wysiadł z powozu i zawołał na woźnicę:

— Ulica de Madame numer 30.

Powóz ruszył.

Filip tymczasem znalazł się przed pawilonem, składającym się z parteru i jednego piętra.

Wyjął z kieszeni pęk kluczy i otworzył mieszkanie, przebiegł kilka pokoi, zanim dostał się do pokoju, gdzie porozwieszana była po ścianach rozmaita broń i stare ubrania.

Wybrał jedno z nich, wziął je na siebie i włożył trzewki z grubemi podeszwami. Następnie wziął kredy i podmalował sobie brwi. Na szyję wziął szalik czerwony, na głowę wziął miękki filcowy kapelusz z szerokim rondem. Widać, że mu chodziło o to, aby go nikt nie poznał.

wczo po stronie Francji. Posel angielski w Marokko, sir Lowther, otrzymał rzekome rozkaz udania się do Fezu (miasta stołecznego w Marokko), aby poprzeć usiłowania posła francuzkiego.

## Prośba do Polaków na obczyźnie.

Rodaków pracujących po wsiach i folwarkach na Pomorzu, w Brandenburgii, w prowincji Saskiej i Meklemburgii proszę uprzejmie, ażeby ze względu na swój własny interes zechcieli mi nadesłać swoje adresy.

Jeżeli na jednym miejscu znajduje się więcej osób, wystarczy, skoro tylko jedna z nich (osoba starsza, obeznana z miejscowymi stosunkami) poda mi na karcie swoje imię, nazwisko, miejsce pobytu i najbliższą pocztę.

Upraszam rodziców lub krewnych, którzy mają swoich na robocie w wymienionych prowincjach, aby powyższą prośbę wycieli z gazety i przesłali ją w liście do nich.

Szanowne redakcje naszych gazet ludowych upraszam o łaskawe powtórzenie powyższej prośby.

Ks. Kiedrowski,  
Topólno — Kr. Schwetz.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Zeszłej niedzieli zmarł w domu chorych św. Elżbiety w Ravensburgu (w Bawarii) subregens brunsberskiego seminarium duchownego, śp. ks. dr. Alojzy Borchert, w 38-mym roku życia, a 12-tym kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 6-go maja, przed poł. o 10-tej w Setału. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3 maja 1905.

— Pan dr. Karas z Poznania, o którym niemieckie gazety pisały, że wydawać będzie w Ostródzie polskie pismo dla Mazu-

Udał się następnie do najbliższej stacji fiakrów, nie zaniebawszy wcisnąć kapelusza tak nisko na oczy, że mu zasłonił połowę twarzy.

Idąc, spojrzał na zegarek, była szósta. Wsiadł do dwójki. Woźnica siedział na koźle.

— Gdzie pan każe — zapytał, ściągając cugle.

— Na dworzec wschodni.

Koń ruszył szybkim klusem.

Filip wysiadł przed dworcem Strasburskim, gdzie przebiegłszy przez salę pasażerską, zamiast udać się do kasy, wszedł na wschody, prowadzące na ulicę Deux Gares.

II.

Tymczasem droga od Paryża wjeżdżał o 2 godzinie wóz do wioski Chapelle-en-Serval. Wóz zaprzężony w konia powoził młody, 20-letni młodzieniec. Ubrany był jak zamożny włościanin i nadzwyczaj silnie zbudowany. Szerokość jego ramion zdradzała na pierwszy rzut oka jego siłę, twarz płaska, czoło niskie, oczy blado-błękitne, usta wąskie, broda ostro zakończona, włosy długie, bardzo rude. Twarz mało była sympatyczna, miała wyraz skrytości i chytrości zarazem.

Co chwilę oglądał się po za siebie i grubawym końcem bata rozrzucał słomę w wozie, pod którą znajdował się jakiś przedmiot, który za każdym dotknięciem dawał głuchy odgłos.

Dojechał tak do pewnej oberży, nad którą widniał szyld z napisem:

»Pod białym koniem dobry nocleg«.

Podróżny przystanął, zeskoczył z wozu, przywiązał konia a sam wszedł do środka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ów, ogłasza w poznańskim »Ore-downiku«  
co następuje:

»Nikomui dotąd nie zdradziłem zamiaru  
założenia pisma polskiego na Mazurach.  
Szerzenie podobnych wiadomości mogę  
przypisywać tylko chęci szkodzić mi pod  
względem materialnym. Prawda jest tylko,  
że kupiłem dla siebie w Ostródzie hotel, a  
dla brata folwark miejski tamże i to za  
własne pieniądze.

Nieuzasadnionem jest też wyrażenie  
»dotychczasowy« dyrektor »Banku Parcela-  
cyjnego«, gdyż pozwala się domyślać, jako-  
bym miał zamiar opuścić wkrótce stano-  
wisko zajmowane w Poznaniu. Tego zama-  
ru nie miałem i nie mam.

Dr. Franciszek Karas,

Dyrektor Banku Parcelacyjnego.

Gazety niemieckie zawsze chcą o spra-  
wach polskich więcej wiedzieć, niż to wie-  
dzą Polacy sami, lub pisma polskie. Wyka-  
zuje się jednak prędko, że wiadomości  
gazet niemieckich są bardzo przesadzone,  
lub wprost kłamliwe. — Zresztą p. dr. Ka-  
rasia, który jako dyrektor banku parcela-  
cyjnego zakupił w Wschodnich Prusach  
kilka posiadłości, pragnie tu wielu Niem-  
ców, jak kania dżdzu. Nachodzą oni do na-  
szej redakcji i pytają o adres dyrektora  
Karasa, któremu sprzedaliby swe posiadło-  
ści, byle im dobrze zapłacili. I nie mają tu  
polakożercy dostać na to wścieklizny!

— Na dotkniętych głodem braci na-  
szych w Królestwie Polskiem złożył p. Józef  
Wytraniec z Lennep 1 markę. Razem 9  
marek 10 fen. O dalsze datki, choćby tro-  
jaczkowe, gorąco prosimy.

— Jak wschodniopruskie gazety nie-  
mieckie piszą, prezydentem regencyjnym w  
Olsztynie ma zostać napewno dotychczasowy  
prezydent regencyjny p. Hegel z Głębina.

— Spółkom utrzymującym stadnika w  
Jondorfie i w Bartegu udzieliło centralne  
Towarzystwo rolnicze pożyczki w wysoko-  
ści 450, odnośnie 500 m.

— Nauczyciel p. Knoblauch z Nkielko-  
wa z powodu nadwątłego zdrowia ustę-  
puje z dniem 1-go października z swego  
urzędowania.

— W poniedziałek przed południem  
zmarł nagle rendant tutejszej kasy powiato-  
wej, p. Speidel. Był jeszcze przed połu-  
dniem w biurze, gdzie mu się nagle zrobiło  
słabo. Odniesiony do mieszkania, po kilku  
minutach ducha wyzionął, ruszony paralim-  
zem na serce.

— Za zebranie aresztowano pewnego  
mularza i pewnego szewca z Jondorfa.

— Z izby karnej, 1 maja. Apelacya  
robotnika Joachima Skrzypskiego z Łajsu,  
który przez sąd lawniczy w Niborku ska-  
zany został za pobicie na 3 tygodnie wię-  
zienia, została odrzucona. — Kilkakrotnie już  
karany rolnik Ryszard Kahsnitz, który dnia  
29 marca skradł kopia karczmarzowi i han-  
dlarzowi koni Jakobus w Sząbruku, skaza-  
ny został na 1 rok więzienia.

— Straszny huragan szalał 30 kwietnia  
w stanie Texas w Ameryce. Miasto Lawo  
zostało częściowo zburzone. 200 domów le-  
ży w gruzach, a inne uszkodzone. Około  
100 osób zabitych, a kilkaset rannych. W  
pewnym hotelu zginęło 25 osób pod gru-  
zami walącego się gmachu.

Również zniszczył huragan dużo wsi,  
a miasto Sanchez Green zupełnie znikło z  
powierzchni.

Rozmiary klęski na razie nie dadzą się  
stwierdzić i nastąpi to z pewnością dopiero  
za kilka tygodni.

\* **Wartembork.** Rendant tutejszej  
kasy miejskiej p. Ostrowski obchodził w  
poniedziałek 25-letni jubileusz swego urzę-  
dowania. Z tego powodu składano mu ży-  
czenia i ofiarowano upominki. Miasto ofia-  
rowało p. O. 300 marek gratyfikacji. —  
W dniach przed Świątkami i w samą uro-  
czystość Zielonych Świątek odbędzie się tu  
odnowienie Misyi przez trzech Ojców Fran-  
ciszkanów.

\* **Jonkowo.** Dwie osoby ztąd podano do  
kary za występki przeciw moralności. Są to pe-  
wien przeszło 60-letni starzec i parobek.

\* **Brunsbęrga.** Kilka dni temu ode-

brał sobie życie wystrzałem z rewolweru  
podróżujący Franciszek Lange, zatrudniony  
tu u kupca Juliusza Ditticha. W liście, pi-  
sanym do swego chlebodawcy, doniósł o  
zamiarze samobójczym. Powodem śmierci  
była strasza nerwowość, połączona z me-  
lancholia.

\* **Z pod Królewca.** »Zemścił« się  
na matce! Właścicielowi W. w T. rodzice  
sprzedali gospodarstwo, wymówiwszy sobie  
wymiar. Ojciec potem zmarł, została  
matka i obowiązek płacenia tylko połowy, a  
należała do tego t. zw. »żelazna krowa«. O tę  
krowę pokłócił się syn z matką, a że ma-  
tka nie chciała przystać na jego żądanie,  
zagroził jej: czekaj matko! będziesz żalo-  
wała, że mojego życzenia nie chcesz speł-  
nić! Matka uważała te słowa za zwykłą po-  
grózkę — jakże się jednak przeraziła, gdy nie-  
zadługo potem syn zażył sporo arszeniku i  
wkrótce zmarł. — »Głupich nie sieją, sami  
się rodzą« — mówi przysłowie.

\* **W Brodnicy** w Prusach Zach.  
założoną została spółka polska pod nazwą  
»Bazar«, która prowadzić będzie handel  
bławatów, konfekcyi męskiej i damskiej,  
strojów i towarów krótkich. Kapitał zakła-  
dowy wynosi 100000 marek.

\* **Chełmno.** Zmarł tu znany w oko-  
licy obywatel z Osnowa śp. Szczepan Ste-  
fański. Z mowy pogrzebowej, wygłoszonej  
w kościele farnym przez ks. kanonika dr.  
Poblockiego, dowiedzieliśmy się, że pra-  
dziad Stefańskich był Szwedem. Gdy bo-  
wiem za czasów króla Jana Kazimierza  
Stefan Czarniecki wygnał resztę Szwedów  
za morze, zabił go do obozu polskiego  
chłopek szwedzkie, którem Stefan Czarnie-  
cki się zajął. Oddał go na wychowanie do tu-  
tejszego klasztoru, a później, gdy dorósł, o-  
bdarzył go klasztor za dobre sprawowanie się  
niewielką, w Osnowie położoną nierucho-  
mością, dając mu ją w lennictwo. Po bo-  
gobojnym żywocie pochowano tego pier-  
wszego przodka Stefańskich w kościele  
farnym przed ołtarzem św. Ducha.

\* **Puck.** Obłądu dostała z zmartwie-  
nia i rozpaczony żona, robotnika Dessleffe,  
który na krótko przed świętami wielkano-  
cnemi opuścił nagle 27-letnią żonę i dwoje  
dziatek i znikł bez śladu. Najmłodsze dzie-  
cko liczy dopiero kilka miesięcy.

## Na maj i czerwiec

wciąż można zapisywać »Gazetę Olsztyńską«  
na wszystkich pocztach lub u listowych  
wiejskich.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość  
niedzielnym« i »Gospodarz« kosztuje na mie-  
siące maj i czerwiec na wszystkich pocztach  
tylko 67 fen., z odnośnieniem w dom przez  
listowego 83 fen.

\* **Z Bydgoszczy** donoszą, że w nie-  
dziele wieczorem znaleziono przy kanale  
mniej więcej 20-letnią dziewczynę z prze-  
strzeloną głową. W rękę trzymała rewol-  
wer, z którego do siebie strzeliła. Kula  
tknęła w głowę, a jedno oko wypłynęło.  
Kiedy ją znaleziono, żyła jeszcze i odwie-  
ziono ją do lazaretu, ale życiu jej grozi nie-  
bezpieczeństwo, ponieważ kuli z głowy wy-  
jąć nie można. Dotąd nie można stwierdzić  
tożsamości samobójczyni.

\* **Krotoszyn.** Urodziny w pociagu.  
Pewna młoda mężatka w stanie błogosła-  
wionym jadąc z Krotoszyna do Dzieleń, na  
widok pary bocianów, krążących nad po-  
ciagiem, tak się rozweseliła jako zapowie-  
dź szczęśliwego rozwiązania, że w rze-  
czywistości z wielkiej radości powiła syna.  
Tak matka jak i syn oboje zdrowi, po kró-  
tkim wypoczynku ruszyli w drogę ku do-  
mowi.

\* **Leszków.** Pewien obywatel przy-  
siadł się w knajpie do stołu, przy którym  
siedział burmistrz, a podnosząc swój kufe-  
lek, zawołał: »Na zdrowie, panie burmistrzu!«  
— Rozgniewany burmistrz kazał »zuchwal-  
ca« natychmiast zapakować do kozy. Spra-  
wa przyszła przed sąd, który krewkiego  
burmistrza skazał na 4 miesiące więzienia.

za nieprawne pozbawienie człowieka wol-  
ności.

\* **Laurahuta.** Chęć do germaniza-  
cyi — jak pisze »Katolika«, — spowodowa-  
ła nauczyciela Fuhrmanna z Laurahuty do  
kradzieży. Skradł około 850 m. posiedzie-  
lowi Mokrskiemu w Rożdżeniu i kupił za  
to piszczałek, trąb, bębnow dla dzieci. a  
na wycieczkach płacił za uczniów; prócz  
tego jeszcze własne długie splecał skradzio-  
nemi pieniędzmi. Sąd bytomski skazał go  
na 9 miesięcy więzienia.

\* **Berlin.** W szkole elementarnej dla  
dziewcząt przy Schlesischestrassie wybuchł  
w czwartek rano prawdziwy popłoch. W po-  
szczególnych klasach nagromadziły się  
wielkie ilości gazów węglowych. Szkoła  
owa ogrzewana jest kaloryferami, a urzą-  
dzenia znajdują się w sklepach; do pa-  
lenia używanym jest koks. Już dnia poprze-  
dniego wieczorem rozpalili pedel szkolny  
ogniska, aby po wakacjach ogrzać należy-  
cie szkołę; nazajutrz rano, widząc, że cie-  
pło nie osiągnęło przepisanych 16 stopni,  
zaczął palić na nowo. Podczas rewizyi lo-  
kali poczuł niezdrowe powietrze, o czem  
podobno zawiadomił rektora; pomimo to  
rozpoczęto naukę. Już w pół godziny pó-  
źniej ogarnęła dzieci senność, niektóre z  
nich nie były zdolne utrzymać się na la-  
wkach i pospadały z nich. Również cztery  
nauczycielki były bliskimi zemdlenia i  
przeniesiono je do mieszkania rektora. Kil-  
ka dziewcząt wypadło z klasy na kurytarz  
i uderzyło na alarm. Wszczęła się popłoch;  
dzieci wezwano do opuszczenia klas i u-  
stawienia się na podwórzu szkolnym, lecz  
niektóre z nich były już tak odurzone, że  
pospadały ze schodów. Zjawił się lekarz  
szkolny w towarzystwie czterech kolegów  
i zajęto się cuceniem zemdlonych. Tym-  
czasem o wypadku w szkole dowiedzieli  
się rodzice, którzy w wielkiem wzburzeniu  
poczęli zbiegać się po dzieci, przyczem do-  
szło do przykrych scen, tem więcej, że  
kilkorga dzieci nie było się można doliczyć,  
a przytem rozniosła się pogłoska, iż około  
dwunastu ciężko chorych dziewcząt odwie-  
zionych zostało do lazaretów. Jedno z dzie-  
ci znaleziono bez zmysłów w sąsiedniej u-  
licy na stopniach pewnego domu. Do po-  
łudnia odszukano dzieci oprócz jednej  
dziewczynki.

## Rozmai tości.

**Ukrzyżowanie** w XX wieku. Pewna  
sektka w Północnej Ameryce urządziła so-  
bie dziwną a okrutną uroczystość w Wiel-  
ki Piątek. Religijne pojęcia tej sekty pole-  
gają na zasadzie, że przez umartwienie na-  
leży wypędzać grzechy z ciała. Jeden ze  
zwolenników tej sekty, mieszkający w mie-  
ście Torres w Kolorado, zgłosił się do  
starszego sekty i oświadczył, iż dla oczy-  
szczenia się z grzechów, chce się dać u-  
krzyżować. Sekta postanowiła go przybić  
na krzyż. W Wielki Piątek wzniesiono  
krzyż, a dziwnego pokutnika przybito do  
niego tak, jak ongi przygwoździli żydzi  
Pana Jezusa. Nieszczęsny po długich okro-  
pnych cierpieniach wyzionął ducha. Przy-  
patrujący się męczarniom konającego zwo-  
lennicy sekty wpadli w szal religijny. Sady  
wdrożyły śledztwo i niezawodnie sekcjarzy  
nie minie zasłużona kara.

**Niespodziewana zdobycz.** Pewien  
amator rybołówstwa, zapuściwszy się do  
rzeki Goley między High Barnet a St. Al-  
bana w Anglii, wyłowił worek z klejnotami.  
Znajdowało się w nim 40 złotych pierścion-  
ków, breloków i 80 zegarków, przeważnie bez  
kopert. Według przypuszczenia policyi jest  
to łup, pochodzący z kradzieży w Paston-  
ville. Złodzieje, widocznie podczas zrywa-  
nia złotych kopert z zegarków, zabrali te,  
które już zdjąć zdążyli, a resztę wrzucili  
do wody.

## Od ekspedycyi.

— Czytelników z miasta prosimy o przy-  
niesienie nam do ekspedycyi numeru 42-go  
»Gazety Olsztyńskiej«, którego potrzebuje-  
my kilka egzemplarzy.

Polecam mój wielki

## SKŁAD MEBLI,

własnej fabrykacji, jak: szafy do rzeczy, do bielizny, łóża, stoły, lustra, w różnych gatunkach drzewa, po jak najtańszych cenach, przy jaknajlepszym, dokładnym wykonaniu.

**Meble kuchenne** i wszelkie gatunki stołków. Własna wyścielalnia w domu.

**Sofy i materace** zawsze w zapasie na składzie. W razie potrzeby rosze do mnie zajrzeć.

**Robert Lutz,**

stolarnia parowa w Wartemborku, Pasymskie przedmieście.

## Baczność! Dla czego?

mój od około 20 lat istniejący specjalny interes garderoby w ostatnich latach tak **bardzo się rozszerzył**, że widziałem się zmuszonym zamienić takowy na **fabrykę garderoby z maszyną do przykrawania**, w której teraz prócz przykrawacza zatrudniłem około 40 mistrzów krawieckich.

**Pierwsze,** zaprzestałem moje zapasy garderoby dla mężczyzn i młodzieńców **gotowe** zakupywać **ponieważ** i urządziłem się tak, że **sam** takowe każę sporządzać.

**Drugie,** moja **własnoręcznie** wykonana garderoba nie jak gdzieindziej jest szyta, jak to mówią gorącą igłą, tylko **również** rzetelnie i **mocno** jak **rzeczy zamówione na miarę**.

**Trzecie,** za garderobę nie żądam drożej tylko stawiam **tanio ceny** i dodaję latki, jako też kupującemu pozwalam **każdą** rzecz wymienić.

**Czwarte,** **daleko słynna taniość** umożliwia mi się nie tylko przez urządzenie maszynowe i wprawne siły krawieckie, ale także przez połączony z tym **wielki obrót**, jako i tę okoliczność, że w moich podróżach wyzyskuję **zakupna okolicznościowe**, gdzie staram się zawsze rzetelnie sukna i podszywki jako i resztki w wielkich ilościach nabywać niżej wartości.

**Piąte,** **ubrania na miarę** dostarczam również w **beznagannym wykończeniu** po **podpadajaco niskich cenach** i **ponieważ** przez doskonałość mojego przykrawacza oszczędza się różnych przymiarek.

Moim szanownym odbiorcą jest wiadomo, że na przykład każde spodnie każę przykrawać **wysoko** w biodrach i **bardzo wygodne w siedzeniu**, które każę **podszyc**. Dalej że na przykład mam na składzie **małe** ubrania chłopięce futrowane z **długimi** spodniami, jako też dla chłopców od 6 lat także **żakiety** i **kamizelki**.

## Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania

(Właściciel: J. Levy, rynek 20)

skład ubrań męskich i chłopięcych, jako i sukna krajowego i zagranicznego.

Ubrania na miarę włącznie uniformów pod gwarancją także bez przymiarki.

Do tego kilka warsztatów krawieckich i około 40 krawców do dyspozycji.

Najrzeczniejszy wypróbowany doskonały przykrawacz.

Trumny

Trumny

## z drzewa i metalowe,

znakomite wykończenie, najlepszy materiał, we wszelkich wielkościach, po bezkonkurencyjnie **najtańszych cenach**. Rzetelna usługa.

**Robert Lutz,**

stolarnia parowa w Wartemborku, przedmieście pasymskie.

Pierwszy olsztyński magazyn trumien poleca swój nadzwyczaj wielki

## SKŁAD TRUMIEN

i wypraw dla niebożczyków.

Zwracam

również

uwagę, że

mój skład

znacznie

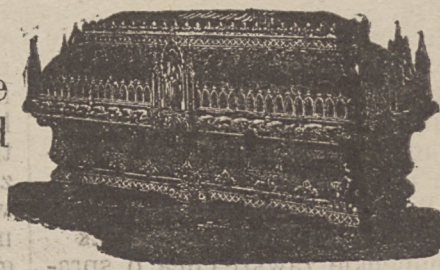
powię-

kszyłem.

Ponieważ stoję w związku tylko z pierwszorzędnymi interesami i zakupuję większe zapasy, więc jestem w możności oddawać mój towar **po cenach bez konkurencyjnych**.

**J. Hermanowski,**

Olsztyn, ulica Olsztyńska 33.



Okolo 200 komplet-nych trumien jest zawsze na składzie.

## Katalog

Dzieł religijnych \*

Ksiązek do naboż.

Powiastek, gier itd.

wysyłam na żądanie

darmo i franko.

Adresować proszę

**Carol Miarka**

Mikołów (Nicolai 3.-S)

1500 m.

kościelnych pieniędzy na małe gospodarstwo jest na pierwsze miejsce do wypożyczenia. Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”.

Moją posiadłość,

składającą się z 13 mórg dobrej roli, budynek z balów pod słomą i stodoła murowana pod dachówką, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**August Kurowski**

**Stary Wiercub** (Alt Vierzig-huben p. Gr. Lemkendorf).

Wszelkiego rodzaju

## obuwie,

jako: **długie skorznie, buty, trzewiki, korki itd.**, własna robota, z dobrej mocnej skóry, nie papierowe, poleca jak naj-taniej

**J. Schurmann**

mistrz szewski w Olsztynie (za ewangelickim kościołem).

## Losy

królewieckiej loteryi na

konie, ciagnienie 24. maja 1905.

Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej ośm pojazdów dwukonnych, 44 koni do wierzchu i zaprzęgu, 2447 rzeczy srebrnych. Cera losu **1 markę**. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”.

Wszelkie druki wykonuje szybko, gustownie i tanio drukarnia

„Gazety Olszt.”

## Ucznia,

syna porządných rodziców, chcącego się wyuczyć krawiectwa przyjmie zaraz

**A. Marwiński,**

mistrz krawiecki w Olsztynie (Jägerstrasse).

## Dziewczę,

które na Wielkanoc opuści szkołę i umie po polsku, może się zaraz zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej”.

W Dominium **Kutzborna** w Wartemborku potrzebny jest 1-go października r. b.

**kowal.**

który jest wykształcony przy maszynach rolniczych, prowadzeniu parowej młocarni i pokuwaniu koni, na wysokie mto i deputat.

Również na 1-go października potrzebnych jest 3 deputatników każdy z jednym szarwarkiem na wysokie mto i deputat.

**Sprzedaż drzewa.**

W poniedziałek, 8 maja prze pol. o 10-tej w Stawigudzie drzewo na pożytki total. z wszystkich obwodów w wielkich losach drzewo na opał z wszystkich obwodów o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

We wtorek, 9 maja prze pol. o 9-tej w Starym Marcinkowie z głównego rewiru tylko do lokalnego użytku drzewo na opał: nadpsute, szczapy, gałęzie i kije. Drzewo na pożytki.